

Jolanta Gadek

# Poetą się jest



fot. Bogumiła Maleszewska-Oksztol

70. urodziny Jana z Łubnik – jak o nim najczęściej mówi prof. Jarosław Ławski – świętowaliśmy cały dzień. Była wystawa zdjęć Anny Worowskiej przedstawiająca piękne krajobrazy zabudowskiej ziemi, tak namacalnie obecnej w poezji Jana Leończuka. Była promocja wydanych w dwóch tomach wierszy zebranych poety. Były wspomnienia, wykład o twórczości, projekcja fragmentów filmu o bohaterze dnia, reportaże w radiu, telewizji, lokalnych gazetach. Było wiele

ciepłych i budujących słów, życzliwości, hołdów. Była i msza święta w jego intencji, i koncert w kościele pw. Św. Kazimierza. I tylko poety zabrakło...

Poeta złożony chorobą, teraz dodatkowo odizolowany z powodu koronawirusa, przebywa w swoim domu w Łubnikach. Cieszy się, że o nim pamiętamy. Mówi, że czuł tę moc życzliwości, modlitw i uśmiechów wysyłanych w Jego stronę. Ten dzień nie wyglądał do końca tak, jak byśmy tego chcieli. Gdyby nie COVID, spotkanie byłoby otwarte dla wszystkich i na pewno uczestniczyłoby w nim więcej osób. A gdybyśmy mogli to sprawić, Jan byłby na nim obecny. A gdyby nie śmierć, byłby na nim obecny

także Bogdan Dudko. Niestety odszedł tuż przed urodzinami Jana. Jan również nad tym ubolewał, tak jak i wielu literatów, dziennikarzy i innych gości zgromadzonych w Książnicy.

W Książnicy wszyscy wspominają Jana Leończuka głównie jako dyrektora. I nie ma w tym nic dziwnego, wszak kierował tą instytucją 18 lat. Można rzec, że wprowadził ją w dorosłość. W tym czasie stała się z biblioteki wojewódzkiej – Książnicą, zyskała patrona – Łukasza Górnickiego, status biblioteki naukowej, rozpoczęła badania nad życiem i twórczością Zygmunta Glogera. Powstał „Bibliotekarz Podlaski”, „Epea”, Środy Literackie. Ale... dyrektorem się bywa, a poetą się jest.

I Jan Leończuk jest przede wszystkim poetą. Poetą znakomitym, o czym można się przekonać wertując kartki wspomnianych *Poezji zebranych*. Sam Leończuk mówił o potrzebie pisania w, zarejestrowanej na taśmie, rozmowie z Bożeną Bednarek. O tym, jak mu od słów puchły wargi, jak musiał brać urlop w Książnicy i siadać, i pisać... Jak pisma urzędowe przekształcały mu się w prozę poetycką, gdy w porę na ten urlop nie poszedł...

Zarazy od zarania dziejów gnębiły ludzkość. Były tematem wielu wspaniałych dzieł literackich, jak choćby *Dżumy Alberta Camusa* czy *Miłości w czasach zarazy* Gabriela Garcii Marqueza. Zarazy przemijały, dzieła zostały. Zostały też biblioteki. A więc i koronawirus kiedyś wreszcie przeminie, a wydane m.in. przez Książnicę wiersze zebrane Jana Leończuka zostaną. Także w Książnicy.



fol. Bogumiła Maleszewska-Ohsztol

## JOLANTA GADEK

– ur. w 1967 roku w Ostrołęce, ukończyła filologię polską na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz studia podyplomowe na kierunku menedżer kultury, organizowane przez WOAK i WSiFZ w Białymstoku. Przez większość życia zawodowego związana z dziennikarstwem. Przez 15 lat pracowała jako dziennikarz, redaktor i zastępca sekretarza redakcji w regionalnym dzienniku „Gazeta Współczesna”. Opublikowała setki informacji, tekstów publicystycznych dotyczących głównie spraw społecznych, reportaży dokumentujących życie regionu, tekstów interwencyjnych. Współpracowała z takimi czasopisma-

mi, jak: „Ilustrowany Tygodnik Poznański”, „Sztandar Młodych”, „Przegląd Tygodniowy”. Przez 5 lat pełniła funkcję dyrektora programowego, prokurenta, a następnie prezesa regionalnej rozgłośni radiowej Polskie Radio Białystok S.A. Zajmowała się public relations administracji publicznej, ukończyła też roczny kurs „Eurofunkcjonariusz” organizowany przez Wyższą Szkołę Administracji Publicznej. Od maja 2016 roku pełni funkcję dyrektora Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, największej biblioteki publicznej i naukowej w północno-wschodniej Polsce.

fol. Bogumiła Maleszewska-Ohsztol

